

EURO 2012 - NASI TEŻ TAM BYLI!!!

2012-07-10

Euro co prawda jest już historią, ale ciągle możemy znaleźć w mediach próby podsumowania tych 24 dni, w ciągu których wszystko kręciło się wokół piłki nożnej. Ja spróbuję to zrobić z perspektywy wolontariusza pracującego na Dworcu Centralnym.

Na czym polegała taka praca? Na cierpliwym odpowiadaniu na ciągle powtarzające się pytania: z którego peronu odjeżdża pociąg do (...)?, jak dojść do strefy kibica?, jak dojechać na stadion?, gdzie można zostawić bagaż?... Niezliczoną liczbę razy wskazywałam więc, że pociąg na lotnisko odjeżdża z peronu 4 i mówiłam jaki trzeba mieć bilet. Uświadamiałam, że wbrew pozorom pociągami do Berlina dojedzie się do Poznania, a ten do Gdyni zatrzymuje się również w Gdańsku. Stali użytkownicy PKP wiedzą bowiem doskonale, że specyfika informacji zamieszczanej na tablicach świetlnych polegała na wymienianiu stacji pomniejszych stanowiących przystanki pośrednie na liniach dalekobieżnych z całkowitym pominięciem stacji węzłowych. Jeśli więc kiedyś ktoś z Państwa znajdzie się na dworcu kolejowym i zobaczy, że pociąg do Berlina jedzie nie tylko przez Kutno, ale również przez Poznań Główny to niech wie, że stało się tak wyłącznie dzięki uporowi jednego z wolontariuszy. Rozkład jazdy wchłanialiśmy zresztą przez osmozę, a zapowiedź pociągu zmierzającego w kierunku lotniska nadawana w języku angielskim stała się wśród nas na tyle kultowa, że niektórzy nagrali ją i ustawili jako dzwonek w komórce. Po dworcu zresztą moglibyśmy poruszać się z zamkniętymi oczami, a obudzeni o północy byliśmy w stanie wyrecytować drogę dojścia podziemiami do Dworca Śródmieście z precyzją, co do kolejności klatek schodowych na poszczególne perony. Każdy z nas doskonale wiedział również, o której godzinie zaczyna się wyprzedaż przepysznych preceli, a o której ich degustacja.



Nie jestem w stanie podać liczby osób, z którymi rozmawiałam w ciągu tych dni, ale paradoksalnie najbardziej pamiętam turystów z pierwszego dyżuru: Malezjczyków studiujących w Londynie oraz Brazylijczyka, który po służbowym pobycie w Helsinkach uznał, że tydzień spędzi podróżując po Polsce. Zapamiętałam ich z uwagi na niesamowite zdumienie tym co zastali w Polsce, bo przyjeżdżając nie zdawali sobie w ogóle sprawy, że ma być tu jakieś EURO. Na zawsze zapamiętałam też obrazek, jak podczas meczu Polska - Grecja pomiędzy zapowiedziami pociągów podawano jego wyniki, a po zakończeniu perony zniknęły pod białą czerwoną ławą, która wlewała się do wagonów nie tylko przez drzwi, ale również przez okna. W pamięci utkwił mi również pewien Rosjanin, który po ostatnim meczu grupy A „wypłakiwał w naszych ramionach smutki” i mówił: „przecież z grupy miała wyjść Rosja i Polska”. Na długo zapamiętam dwóch Amerykanów, którzy chcieli do Lwowa jechać autostradą, a komunikat o nieistnieniu takowej zinterpretowali jako brak drogi w ogóle... i pewnego Francuza, którego w poszukiwaniu agencji LOT-u wprowadziłam do Złotych Tarasów a on stanął urzeczony i powiedział „ależ tu pięknie, a ja przecież nie cierpię galerii handlowych”.

Pewnie ktoś powie, ale po co było się męczyć, niedosypiać, poświęcić temu wolne weekendy i część urlopu. Choćby po to by usłyszeć jak Portugalczycy, których przeprowadziłam z Centralnego na Śródmieście śpiewają dla mnie „Polska, Biało-Czerwoni”. Byłam z nas - Polaków naprawdę dumna :).

*Agnieszka Tarach
Departament Ochrony Przyrody GDOŚ
Zespół Szkół w Środowisku*

„Pani Agnieszka jak widać nie tylko w pracy pozostaje osobą pracowitą, kompetentną i zaangażowaną. Jestem dumna, że jest w naszym zespole, a zdjęcie na pierwszej stronie „Polityki” Nr 25 mówi samo za siebie” - Anna Ronikier-Dolańska - Dyrektorka Departamentu Ochrony Przyrody GDOŚ.